

PRZED X ZJAZDEM PZPR

ROZMOWA Z DELEGATEM NA X ZJAZD PZPR

Szesnastego maja minął miesiąc od wyboru JANUSZA KUSEGO na delegata WSK „PZL-Świdnik” na czwarty X Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Jeszcze przed Zjazdem PZPR postanowiliśmy porozmawiać z delegatem.

NIE ODKŁADAC DO JUTRA!
— Jestem mistrzem w wydziale uruchamiania produkcji „Sokoła”. Do wczoraj praktycznie w kilku nastu montowaliśmy kadłub i jego wyposażenie, przed i po hermetyzacji. Właśnie 9 maja „szósty” zszedł jako główny kadłub. Ciągłe brakuje czasu przez niekończące się uzgodnienia ze służbami technicznymi, konstruktorem, technologiem.

nas elektrycy, „kadłubowcy”, „wyposażeniowcy” i instalatorzy. Czasami... wszyscy na raz. Dlatego trzeba często zostawać po godzinach. Zresztą nie mam zwyczaju zostawiać niczego do jutra!

KALENDARZ

● Co się zmieniło w pańskim życiu od kwietniowej konferencji przedzjazdowej w WSK?
— Przybyło terminów w kalendarzu. Już dwa dni po konferencji



Janusz Kusy: „Dziennikarze pytają o wszystkich. Jeżeli chodzi o sferę produkcyjną, to najczęściej przejawiającym się tematem jest — „Sokół”.

Na obecnym etapie współpracy z OKS. TK tworzy dopiero zespół konstruktorów. Będzie się składał głównie ze specjalistów obecnie obsługujących „Sokoła”. Właściciel bez przerwy goszczą u

odpowiadałem na pytania dziennikarzy z „Życia partii” i „Sztandaru Młodych”. 21 kwietnia udzielałem wywiadu dla Polskiego Radia. Tego samego dnia uczestniczyłem (Dokończenie na str. 2)

fol. J. Mazur

35 pytań na 35-lecie

Startujemy ponownie!

Na początku tego roku ogłosiliśmy w naszym tygodniku („Głos Świdnika” nr 3/86) wielki konkurs wiedzy o Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego „PZL-Świdnik” z okazji przypadającego w 1986 roku jubileuszu 35-lecia przedsiębiorstwa. Powracamy do niego. Nie tracą aktualności pierwsze trzy konkursowe pytania zamieszczone w tym samym styczniowym numerze. Przypominamy je ponownie. Kolejne począwszy od dzisiaj znajdą nasi Czytelnicy w majowych, czerwcowych, lipcowych i sierpniowych numerach „Głosu Świdnika”. Na przełomie sierpnia i września, w okresie kulminacyjnym obchodów jubileuszu WSK, nastąpi rozstrzygnięcie konkursu, którego hasło brzmi — jak pamiętamy — „35 pytań na 35-lecie”.

Zamieszczając będziemy pytania

EMKA dla dzieci

Z okazji Dnia Dziecka w klubie kultury Emka w dniach od 1 do 8 czerwca zorganizowana zostanie wystawa fotograficzna na temat „Dziecko w fotografii”. Na ekspozycji oglądać będzie można prace amatorów fotografików działających w domach kultury województwa lubelskiego. Wygląda więc na to, że będzie na co popatrzeć. Zapraszamy —

(al)



Fot. J. Kraśnicki

Dzień Matki...

Próby w Związku Radzieckim

„Sokół,, nie zawodzi!

Jedną z wielkości charakteryzującą postać prac przy statku powietrznym jest okres, jaki mija od pierwszego lotu do chwili uzyskania świadectwa typu. W przypadku samolotu Boeing 747 „Jumbo — Jet”, po roku od pierwszego lotu, wytwórnia uzyskała certyfikat i taki jest generalnie ten okres dla samolotów. Inaczej jest ze śmigłowcami. Dla francuskiego, 5-miejscowego AS-350 „Wiewiórka” wyniósł on 3,5 roku, 365 Dauphin — ponad 4 lata, Bella 222 — klasy naszego Mi-2 — 5 lat, amerykańskiego 3-silnikowego CH-53 — 7 lat, natomiast „Sikorsky” S-76 tylko dwa lata.

Dla przypomnienia, pierwszy lot prototypu Sokoła, przeznaczony do prób w locie, odbył się w maju 1982 roku, a więc minęły 4 lata. Właśnie od tej daty rozpoczęły się próby w locie, które aktualnie trwają. Część z nich odbywa się w Związku Radzieckim, gdzie Sokół poddawany jest próbom we wszystkich strefach klimatycznych, a więc w temperaturach od +50°C do -60°C. Takie są życzenia strony zamawiającej, a śmigłowiec musi spełniać założenia taktyczno-techniczne.

W ZSRR na próbach fabrycznych przebywały dwa śmigłowce. Jeden z nich wrócił 8 maja do Polski, natomiast drugi pozostał. Warto, choćby w skrócie, przypomnieć historię prób na terenie naszego sąsiada.

Sokół nr 5 wyleciał do ZSRR 3 stycznia br. na próby w warunkach rzeczywistego oblodzenia. W Moskwie, po zabudowaniu aparatury kon-

trojno-pomiarowej, pod koniec kwietnia odbył się oblot a następnie próby w suchym powietrzu. Sprawdzo-

no rozkład temperatur w miejscach, gdzie występuje oblodzenie — na wlotach do silników, pyłofiltrach, łopatkach i szybach. Po tych kontrolach, w Uchle (republika Komi) rozpoczęła się właściwa, która nie przebiegała zgodnie z programem. Wystąpiły usterek spowodowane bardzo wysoką wilgotnością powietrza. Skraplająca się para wodna powoduje wadliwą pracę złącz elektrycznych i ten oraz kilka innych mankamentów należy usunąć. Główny konstruktor śmigłowca inż. STANISŁAW KAMINSKI,

(Dokończenie na str. 2)



GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 21 (801)

30 maja 1986 r.

Cena 5 zł

Obrađowała Rada Pracownicza

WSK wywiązuje się z obowiązków

W środę, 21 maja, z udziałem dyrektora naczelnego przedsiębiorstwa mgr inż. ANDRZEJA ZEHA, obrađowała Rada Pracownicza. Rada, po wysłuchaniu informacji przedstawionej przez przewodniczącego RYSZARDA KOCHANOWSKIEGO na temat bilansu finansowego przedsiębiorstwa, zaakceptowała przyjęty program wykorzystania zasobów pieniężnych.

Dyrektor ekonomiczny, mgr JAN WIDZ poinformował szczegółowo o dziale wyniku finansowego uzyskanego w ubiegłym roku. Przyjął warunki i poziom realizacji ubiegłorocznych zadań produkcyjnych i eksportowych. Zgodnie z przyjętym programem przebiegały prace techniczne i badawcze przy śmigłowcach „Sokół” i „Kania”. Równolegle w zakładzie prowadzone są inne prace badawczo-rozwojowe. Dyrektor J. WIDZ o-mówił również dyscyplinę pracy.

W ubiegłym roku nieobecność w pracy, w przeliczeniu na jednego zatrudnionego wyniosła 189 godzin. Absencja wśród pracowników z bezpośredniej produkcji osiągnęła 207 godzin na osobę. Oznacza to, że 800 osób przez cały rok w ogóle nie pracowało. Średnia płaca, łącznie z nagrodami z zysku, osiągnęła wysokość 22.854 zł.

(Dokończenie na str. 3)

(as)

18-25 DNI OCHRONY PRZECIWPOŻAROWEJ

Tydzień Ochrony Przeciwpożarowej obchodzony był w naszym mieście, podobnie jak w całym kraju, bardzo uroczystie. Strażacy złożyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Uroczysta zmiana służby była chwilą „świętowania”, a spotkanie z kierownictwem polityczno-administracyjnym Zakładu dało wyraz trudnej i niebezpiecznej pracy strażackiej. Najbardziej aktywni otrzymali awanse, odznaczenia i listy poch-

walne od Dyrekcji Zakładu.

Dużym zainteresowaniem cieszyło się zorganizowane po raz pierwszy — spotkanie emerytów i rencistów. Było o czym mówić. Tym bardziej, że wśród zaproszonych gości znalazł się kapral p.o. ADAM ZIELIŃSKI, który w 1951 r. wraz z 9 osobową „załogą” tworzył początki straży pożarnej w Zakładzie.

(BW)

II etap akcji „Posesja 86“

...trwa od 26 maja do 10 czerwca br. W Świdniku i okolicach lustracji terenu dokonują cztery zespoły kontrolne. Inspektorzy podchodzą rygorystycznie do tych osób, które wcześniej otrzymały upomnienia za nieprzestrzeganie ładu i porządku.

m

ROZMOWA Z DELEGATEM NA X ZJAZD PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

w obradach plenum Komitetu Miejskiego w Świdniku, zatwierdzającego materiały na przedzjazdową konferencję. Następnego dnia rozmawiałem z dziennikarzami „Skrydlatej Polski”, 23 kwietnia uczestniczyłem w spotkaniu z MIECZYSLAWEM RAKOWSKIM, które pod hasłem konferencji ideologicznej odbyło się w FSC. 26 kwietnia odbyła się jak wiadomo miejska konferencja przedzjazdowa. Uczestniczyłem w niej jako delegat, zaś 10 maja w obradach plenum KW w Lublinie z udziałem WALEMARA SWIRGONIA, na którym zatwierdzano materiały na konferencję (21 maja — przyp. aut.). Wczoraj rozmawiałem z przedstawicielem lubelskiej „Kamery” a dzisiaj... z „Głosem”.

● Lepiej późno niż wcale?
— Przynajmniej, że byłem praktycznie nieuchwytny.

● O co pytała nasza „konkurencja”?
— Wczorajszą rozmowę z „Kamerą” mam jeszcze żywo w pamięci. Dziennikarzysta pytał praktycznie o wszystko. O cyfry, prace, wcześniejszą działalność polityczną i społeczną. Jeśli chodzi o sferę produkcyjną to najczęściej przejawiającym się tematem był jednak „Sokół”. We wcześniejszych rozmowach zresztą podobnie.

● A co się składa na pańską codzienną lekturę?
— Tu nic się nie zmieniło. „Trybuna Ludu”, prasa regionalna, „Fakty, wydarzenia, opinie”, „Granica”, „Przegląd Tygodniowy”. Jest tego trochę, dlatego staram się czytać gazetę. Wszystkiego przecież od razu nie wyczytam. Wracam do gazet. Czytam kilka razy...

● Przed wszystkim to co dotyczy Zjazdu...
— Interesuje mnie głównie życie wewnątrzpartyjne. Najchętniej czytam wypowiedzi nowowybranych delegatów. Wypowiedzi wprost. O środowiskach, pracy, codziennym życiu. Notuję kto został delegatem po raz drugi. W oczu rzuci się, że najwięcej uwagi prasa poświęca robotnikom; starszym

i młodym, dalej idzie kadra naukowo-techniczna dopiero na samym końcu pracownicy etatowi aparatu politycznego. To chyba dobrze...

CIESZĘ SIĘ, ŻE ZOSTAŁES DELEGATEM!

— Kiedy przyszedłem na drugi dzień do pracy miałem wielu rozmówców. Słuchali — ci pracujący na wydziałach, ci pracujący wcześniej relacji przez radiowęzeł z obrad konferencji zakładowej. O co pytali po konferencji. Kto był z władz? Kto z Warszawy? Z ministerstwa? Co będzie z „Sokołem”? O to najczęściej. Czy będą chcieli do jego kupowania? Jakie są moje odczucia po konferencji? Ludzie żyją „Sokołem”. Ktoś powiedział: cieszę się, że zostałem delegatem...

● Uczestniczył pan w konferencjach zakładowej i miejskiej. Poproszę o opinię.

— Wiadomo, że zasadniczym celem konferencji był wybór delegatów ale kilka słów trzeba poświęcić dyskusjom. Ciekawszą — przynajmniej dla mnie — była zakładowa. Poruszono w niej wiele różnych kwestii. Dotyczyły problemów wewnątrzzakładowych, środowiskowych, mieszkań zakładowych. Wiele uwagi poświęcono przyszłości „Sokoła”. Patrzone odważnie i zapobiegliwie w przyszłość.

Relaterzy na konferencji miejskiej zawiaryli natomiast stopień realizacji uchwał i wniosków zebranych podczas kampanii do rad narodowych i Sejmu. Swoje problemy poruszali pracownicy instytucji i przedsiębiorstw miejskich. Mówiono o potrzebie budowy w mieście jednego wspólnego dla wszystkich wydziałów i agend budynku administracji państwowej. Część z wydziałów urzędu zwolniłaby wtedy mieszkania prywatne. Podwójny zysk! Padło wiele słów o potrzebie zwalczania przestępczości, patologii społecznej. Wręcz bandytyzmu jaki jest. Nie trzeba tego ukrywać. Dowiodła tego niadawna zbrodnia w Świdniku.

ARGUMENTY

— Wiele uwagi podczas spotkania w FSC wicemarszałek Sejmu

Mieczysław Rakowski poświęcił potrzebę odbudowy kultury robotniczej w Polsce. Właściwie nie jej odbudowy a budowy.

Padło wiele uwag natury ogólnej. O tym, że zmienił się charakter naszych kłopotów, problemów, sprzeczności w porównaniu z tymi jakie były np. w latach 50-tych. „Pokażcie mi szczęśliwy naród świata!” powiedział m. in. Mieczysław Rakowski i słowa te szczególnie utkwiły mi w pamięci. Nie zapominajmy o tym, że gdzieś na świecie jest głód, bezrobocie.

● Co dało panu spotkanie? Ta wypowiedź.

— Pomogło mi uświadomić sobie a myślę, że innym również, że coraz bardziej w porównaniu np. z początkiem lat 80-tych szukamy zła. Coraz częściej spoglądamy na dobre. Rozglądamy się jak unikać zła. Są przykłady dobrej roboty i działania, nowe inicjatywy, pomysły. Wierzę, że Zjazd będzie tym elementem w naszym życiu, który pobudzi do energiczniejszych wysiłków wszystkie dziedziny naszego życia... Przypomniało mi się jeszcze jedno określenie: pokonujemy trudności gospodarce po nierównych schodach a to trudne. To są argumenty! Przynajmniej dla mnie.

SKUPIĆ MYŚLI

● Do Zjazdu pozostał miesiąc...

— Będę uczestniczył w przedzjazdowej konferencji wojewódzkiej w Lublinie. Na swoim podwórku chcę dzięki codziennym rozmowom i kontaktom z naszą załogą skupić myśli związane z naszym środowiskiem. W Komitecie Zakładowym partii będę brał udział w przygotowywaniu materiału zawierającego wnioski, opinie i wszelkie uwagi wynikające z trwającej kampanii przedzjazdowej. To zadanie na najbliższy miesiąc.

● Dziękuję za rozmowę

Andrzej Kwiek

Janusz Kusy, lat 42, członek PZPR od 1967 r., w WSK od 1962 r. mistrz w W-560, od 1979 r. I sekretarz OOP.

Startujemy ponownie

1. Świdnik początkami swymi sięga XIV wieku. Stanowił wtedy w królewską, która w 1392 roku została przeniesiona z prawa polskiego na niemieckie. Dokument Władysława Jagiełły wyznaczał choć pom świdnickim roczny czynsz w wysokości 12 groszy praskich, soltysa zobowiązywał do służby wojskowej konno i z uzbrojeniem. W XV wieku Świdnik stanowił uposażenie prebendariusza zamku lubskiego. Do XX wieku pozostał wsią. Po upływie sześciu wieków od wstania prosimy o... wyjaśnienie pochodzenia nazwy — Świdnik.
2. Kim był Konrad Biały i czym się zasużył dla przemysłu lotniczego w Polsce?
3. Załogę miał jednoosobową, szybkość około tysiąca kilometrów na godzinę, a czas lotu 45 minut... O jaki produkt WSK chodzi? Kto był wytwarzany?

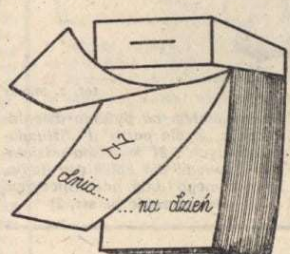
Nowa myjka dla W-350

Otrzymałmy sygnał z wydziału produkcji części złącznych, że myjka do odtuszczenia produkowanych tu wyrobów pracuje zbyt głośno. Odwieźliśmy więc W-350.

Urządzenie jest proste w obsłudze, ale rzetelnie wydatkuje sporo decybeli. Szczególnie jest tu głośno jeśli obrabiane są ciężkie detale. Przeprowadzono próby wyciszenia myjki, między innymi wszędzie, gdzie było możliwe, najbardziej hałasujące metalowe części wyłożono gumą, która, niestety, w bardzo krótkim czasie została zniszczona przez chemikalia. Zastąpiono je drewnianymi wykładaniami, które nie dają dobrych efektów, chociaż poprawa jest duża. Aby usprawnić obsługę myjki, zmechanizowano załadunek, postarano się o specjalne pojemniki, które są tańsze, łatwiejsze w obsłudze, niż te, które były używane wcześniej. Drugi tydzień pracownik obsługujący myjkę zatrudniany jest w innym miejscu.

Spodziewać się jednak należy, że ten problem w niedługim czasie zostanie rozwiązany. Kilka tygodni temu do zakładu została sprowadzona nowoczesna myjka produkcji szwedzkiej firmy L. Haldi-Fils, która zostanie zainstalowana w miejscu starej. Według opinii TT, nowa myjka, na której będzie można odtuszczać wszystkie wytwarzane w W-350 detale, powinna być uruchomiona w kilka miesięcy.

(al)



NARADA AKTYWU SAMORZĄDÓW MIESZKAŃCÓW

19 bm. odbyła się kwartalna narada połączona ze szkoleniem aktywów Samorządów Mieszkańców. Uczestniczyli w niej przewodniczący Rady Narodowej — z-ca naczelnika miasta oraz sekretarz Rady Miejskiej PRON.

OBRODOWAŁO PRZEZYDIUM RADY PRACOWNICZEJ WSK PZL-Świdnik
W minioną środę (21 bm.) odbył się zebranie Prezydium Rady Pracowniczej WSK. Omawiano sprawy związane z podziałem finansowym z rok 1985.

PROJEKT USTAWY W SPRAWIE UKŁADÓW ZBIOROWYCH W SEJMBE
Do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy — kodeksu pracy. Nowelizacja dotyczy całego rozdziału kodeksu regulującego problematykę układów zbiorowych pracy do nowej sytuacji przedsiębiorstwa w warunkach reformy gospodarczej oraz do zmian w systemie zarządzania gospodarką i obecnej struktury ruchu związkowego.

Z PRAC OPZZ

Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych podjęło starania w sprawie podwyższenia najniższej płacy uważając, że najniższe płace powinny wynosić co najmniej tyle ile wynosi najniższa emerytura, czyli 7000 złotych.

MPP i SS nie wypowiedziały się jeszcze w tej sprawie.

„SOKÓŁ” NIE ZAWODZI!

(Dokończenie ze str. 1)

zmieniając nieco konstrukcję elementu grzejącego spowodował, że jeden z problemów usunięto. Rozwiązanie to zostało zgłoszone do Urzędu Patentowego. Główny konstruktor oraz prowadzący próbe tego egzemplarza inż. MIECZYSLAW MAJEWSKI są zdania, że problemy te zostaną w miarę sprawnie usunięte i Sokół ponownie wróci do ZSRR na dalsze próby.

Sokół „szóstka” wyleciał do Związku Radzieckiego 10 grudnia 1984 roku. Pod koniec lutego następnego roku zakończyły się przygotowania do prób. Na przełomie marca i kwietnia w moskiewskim Instytucie GOSINGA rozpoczęły się próby. Miały na celu sprawdzenie założeń warunków lotno-technicznych. Jednocześnie dawały odpowiedź na pytanie: czy jest sens kontynuowania prób zgodnie z harmonogramem? Wyniki były pozytywne, a niektóre parametry, jak pęd statyczny, przewyższały założenia. Nie trzeba dodawać, że z takiego obrotu sprawy zadowolona była jedna i druga strona. Można było przystąpić do przygotowań do realizacji prób w warunkach silnych wiatrów i wysokich temperatur. Wiatry wiejące w Baku osiągały stałe prędkości 25 m/s, a wieją także ze stałego kierunku. Sprawdzano w takich warunkach, podczas rozruchu i zatrzymywania wirnika, jak zachowują się łopaty, czy nie zekną się z belką ogonową lub owiewką silników. Takie „zreknięcia” oznaczają zniszczenie któregoś z elementów śmigłowca. Pełny zakres prób przeprowadzono

w marcu i okazało się, że Sokół może być dopuszczony do eksploatacji przy wietrze czołowym do 25 m/s, bocznym — 9 m/s i tylnym — 6 m/s. Dla przylotowania — dopuszczalny wiatr zpowyżej dla Mi-2 wynosi 15 m/s.

Miejscowość Duszanbe leży u podnóża gór Pamiru, na wysokości 800 npm. W tym mieście zrealizowano dwa programy prób: eksploatacji śmigłowca w wysokich temperaturach (około 40°C) oraz starty i lądowania na lądowiskach wysokogórskich, położonych na wysokościach 1700, 2500 i 3000 metrów npm. W wysokich temperaturach (na pierwszym lądowisku było 28°C) spada gęstość powietrza, automatycznie moc silników, co ma wpływ na osiągi i obciążenia zespołów i instalacji śmigłowca. W czasie prób, trwających przez wrzesień i pierwszą dekadę października, dokonano szeregu pomiarów obciążenia zespołów oraz ciągu wirnika nośnego, a tym samym zrealizowano pełny zakres prób, które zostały zaliczone. Pozwala to jednocześnie na dalsze prowadzenie prac certyfikacyjnych. Sokół także i tym razem wykazał się dobrymi właściwościami lotno-technicznymi.

W tych wszystkich próbach brał udział około 20 specjalistów z Polski, w tym grupa kilkunastu osób ze Świdnika, której kierownikiem był inż. BOGUSŁAW MARYNIAK oraz około 30 specjalistów radzieckich z dwóch instytutów. W każdej bazie, gdzie przebywały ekipy, Sokółowi towarzyszyło duże zainteresowanie. Wszyscy czekają na ten śmigłowiec, który klasą będzie pomiędzy Mi-2

(nie spełnia szeregu warunków) a dużym Mi-8. Natomiast piloci radzieccy, którzy latali z polskimi wyrażali bardzo pochlebne opinie dotyczące komfortu lotu i pilotażu.

Po Duszanbe, w listopadzie i grudniu w Moskwie rozpoczęły się przygotowania do prób w Jakucku. Następnie Sokół załadowano na pokład IL-76 (ze względu na odległość) i 3 stycznia samolot wystartował. Rosjanie powiedzieli, że żyją sukcesem, ale ale... w tak niskich temperaturach to wam się chyba nie udało, tam gdzie człowiek musi wytrzymać, technika czasami zawodzi”. Sokół spisał się dobrze. W warunkach, gdy temperatura wynosiła od -25°C do -40°C, zrealizowano 75 procent programu. Defekty jakie się pojawiły nie pozwoliły na pełną realizację programu, ale po ich usunięciu próby zostaną dokończono.

Generalnie można stwierdzić, że Sokół ma dobre właściwości lotno-techniczne, choć niektóre agregaty muszą być dopracowane. W sumie śmigłowiec „szóstka” w próbach w locie i na ziemi przeprowadził 220, w tym 150 godzin czystego lotu. Nie koniec na tym „tortur”. W sierpniu w Instytucie III odbyła się próba na podgrzanym do 60°C paliwie. W różnych warunkach lotu sprawdzana będzie odporność na kawitację, by wykluczyć takie zjawisko w normalnej eksploatacji. Jest to o tyle niebezpieczne, że powoduje przerwanie pracy silnika — gąsienie płomieni. Poza tym będzie jeszcze próba odporności śmigłowca, w tym szczególnie instalacji elektrycznej i elektronicznej ze złączenia spowodowane przez uderzenia pioruna. Powrót Sokola przewiduje się we wrześniu. Wszystkie, pomyślnie zakończone próby za-

kładowe w skrajnych warunkach eksploatacji zaliczone zostaną w poczet prób państwowych. Natomiast „piątka” oraz jeden śmigłowiec z partii informacyjnej, ze zmianami osprzętu radiowo-nawigacyjnego przekazane zostaną na próby państwowe w ZSRR. Wszyscy są zdania, że zakończą się one sukcesem. Rosjanie także są przekonani, iż tak właśnie będzie. Jeden z nich powiedział: „jest chybą niemożliwe, by śmigłowiec o

takich parametrach lotno-technicznych nie wszedł do produkcji seryjnej”. Tak też będzie zwłaszcza, że ostatnio Sokół „trójka” w próbach na występowanie zjawiska flatteru w locie z lekkim zmianami osiągnął — według przyrządów pokładowych — prędkość 305 km/h. Umożliwia to jego eksploatację z prędkością maksymalną 270 km/h, gdyż udowodniono 10 procentowy zapas prędkości.

A. SIEPSIAK

REPORTER ZANOTOWAŁ

JUNACY Z MIEJSKIEGO OHP...
...mają dobrą renomę w naszym zakładzie. Też wiosny brał już kilkakrotnie udział w pracach porządkowych na terenie Wytwórni, a i w parku miejskim także.

BARAKOWÓZ — WIDMO...

...stół wisł a vis budowanego Pawilonu Sposzywego na osiedlu Lotnicze II. Ta obskurna, dziurawa, drewniana buda na kółkach stojąca za przystankiem PKS woła o pomstę... Śmieją się z tego starego rekwiwitu i przyjezdni i miejscowi ludzie. Ktoś miał naprawdę głupi pomysł!

Podziękowanie

Zarząd Wojewódzki ZSMP w Lublinie składa podziękowanie Dyrektorowi za udział Waszego Zakładu w tegorocznej edycji Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. Jednocześnie informujemy, że projekt: „Cyfrowy miernik wartości średniej dwutworzących wolnozmierzonych przebiegów siły”. Autor: PIOTR KALINOWSKI i WOJCIECH KARASIEK z Waszego Zakładu zdobył wyróżnienie na Eliminacjach Wojewódzkich TMMT i nagrodę 4.000 zł.

Serdечно gratulujemy i zapraszamy do wzięcia udziału w przyszłorocznej edycji TMMT.

Z młodzieżowym pozdrowieniem

Wiceprzewodniczący ZW ZSMP
d/s młodzieży robotniczej
Bogdan Ludjan

Kierownik Wojewódzkiego
Biura TMMT
Mirosław Molec

LUDZIE 35-lecia

Pierwszą propozycją rozmowy było bardzo zaskoczona. Nic ciekawego pan nie usłyszy. Mówi o swojej pracy w Wytwórni bardzo spokojnie. Jedynie gdy wspomina pierwsze lata pracy, ożywia się — wtedy było inaczej, wesołej. To

dzinach. Dyscyplina, obowiązkowość — to było we krwi. Zgodę na ewentualne wcześniejsze wyjście podpisywał nie kierownik, lecz pracownik dyscypliny. Przez osiem godzin nie można było odejść od biurka. Kiedyś, też pilną pracą, przepisywały-

chyba mogę się pochwalić, jako pierwsza osoba obsługiwałam dalekopis w Wytwórni. Później przyszła pani Nastulak, tylko Wanda i ona przejęła tę pracę. Po dziewięciu latach pracy w tym dziale przeszedłam do kancelarii i tu chyba pozostając do emerytury, a mam zamiar jeszcze popracować, oby tylko zdrowie pozwoliło.

Mówiłam o tych pierwszych latach. Twierdzą, że było „bosso, goło ale wesoło”. Rodzice niczego nam nie dawali, wręcz przeciwnie — to my oddawałyśmy zarobione pieniądze. Trudno zapamiętać pięknych zabaw organizowanych w różnych miejscach,

Szacunek do pracy trzeba mieć we krwi!

biurko, prawie jedno krzesło zmieniali się jedynie materiały do pisania! Narzędzia pracy, z którymi TERESA NASTULAK, związała się od października 80 roku.

— Tak, zmieniali się maszyny. Moja pierwsza, niemiecka „Continenta” miała mł... 17 lat. Dawniej pracy było więcej. Nie raz i nie dwa pisaliśmy do późnych godzin nocy, bo następnego dnia miała być wysłać dokumenty. Nie było, otrzymując takie polecenie nawet skrzywić się, nie mówiąc o tym, by wykąsać się z pracy po go-

my dwa dni i dwie noce. Jak widać nie było nikomu nie stało. Tak się wtedy pracowało.

Do Wytwórni trafiałam za namową rodziców. Na początku pracowałam w administracji. Szumna nazwa, a dział ten mieścił się w tym małym biurku przy wejściu do zakładu. Ponieważ ukończyłam kurs pisania na maszynie trafiłam do halli maszyn (obecnie mieści się tam rachuba). Piętnaście pracownic, tyle samo maszyn i koncert na trzydziści rąk. Jeszcze po godzinie piętnastej hucało mi w głowie. Jakoś to nikomu nie przeszkadzało. W międzyczasie, czym

wycieczek samochodami... ciężarówkami, czy pieszych z Lublina do Dębówka. To cieszyło, podobnie jak powstający zakład, miasto. W 1956 roku, gdy zamieszkałam z mężem w Swidniku, szybkiej budowano bloki mieszkalne, niż obecnie z wielkich płyt. Z Wytwórnią związała się moja rodzina. Mąż był długoletnim pracownikiem W-260, syn od 19 lat pracuje w Agro, a córka od 11 w EPI. Gdy przyjechałam do pracy kierownik ośrodka informacyjnego powiedział, że jeśli córka będzie pracowała tak jak matka, to będziemy mieli z pani pociechę. Przyjemnie takie słowa usłyszeć, zwłaszcza, że zawsze dziećmi wpajałam te zasady, według których mnie wychowano. Teraz to owocuje i jeśli pracuje się lubi to daje ona wiele satysfakcji. Taką jest recepta, by pracować w jednym zakładzie ponad 30 lat...



W ramach majowych Dni Oświaty, Książki i Prasy gościliśmy w redakcji „Głosu” oraz zakładowej drukarni uczniów klasy III ze Szkoły Podstawowej nr 2. Fot. J. Kraśnicki

OBRADOWAŁA RADA PRACOWNICZA

WSK wywiązuje się z obowiązków

(Dokończenie ze str. 1)

W minionym roku dobrze przedstawiała się działalność socjalno-bytowa. Załoga otrzymała planową ilość miejsc na wczasach, koloniach i obozach. WSK wspierała wszystkie formy budownictwa mieszkaniowego swoich pracowników. Remontowane są hotele pracownicze. Prowadzone są prace przy budowie ośrodka wypoczynkowego w Ciotuszy na Roztoczu oraz modernizowane są inne zakładowe ośrodki wypoczynkowe.

W ubiegłym roku zakład otrzymał nowe maszyny i urządzenia za sumę 366 mln złotych. Nie w pełni natomiast zostały zrealizowane zadania planowe przy rozbudowie EC i kilku innych obiektów socjalnych z powodu ograniczonych możliwości przerobowych wykonawców z zewnątrz.

ekonomiczna. Dobrze pracuje pion handlowy i inwestycyjny. Wysoko oceniono działalność pionu pracowniczego. Praca tego pionu nakierowana na poprawę warunków socjalno-bytowych i wypoczynku załogi zestępuje na wysokie uznanie. Pozytywnie oceniono osiągnięte wyniki finansowe i działalność nakierowaną na obniżkę kosztów wytwarzania.

Rada, mając na uwadze posiadany nowoczesny park maszynowy, zaproponowała rozszerzenie asortymentu produkcji. Potrzebne jest lepsze wykorzystanie czasu pracy ludzi zatrudnionych w zakładzie. Podczas okresowego zmniejszenia natężenia robót, ludzi nie w pełni wykorzystywanych należy czasowo przenieść do innych prac, szczególnie tam, gdzie występuje brak kadrowe. Pozwoli to na zmniejszenie ilości wydawanych pieniędzy dla ekip z zewnątrz.

Rada zapoznała się ze sprawozdaniem dyrektora naczelnego z działalności wytwórni w 1985 roku. Zespoły Rady: do spraw ekonomicznych, pracowniczych i produkcyjnych przeanalizowały prace poszczególnych pionów zakładu. Szczególną uwagę zwrócono na operatywność zarządzania, rytmiczność zaopatrzenia i produkcji, efektywność zainwestowanych środków, tempo prac wdrożeniowych, wykorzystanie powierzchni produkcyjnej i środków produkcji. Rada uznała, iż zakończenia dostaw materiałowych są główną przyczyną zahamowań rytmiki produkcji. Wydane środki na zwiększenie potencjału produkcyjnego nie przyniosły oczekiwanego przyrostu wytwarzanych produktów.

W dalszej części zebrania Rada Pracownicza zaopiniowała wniosek dyrekcji w sprawie obsadzenia jednego ze stanowisk. Przyjęte uchwałę w sprawie sprzedaży zbędnych maszyn i urządzeń. Zapoznana się z treścią materiałów przyjętych na spotkaniu przedstawicieli rad pracowniczych przemysłu lotniczego w Rzeszowie oraz przyjęto uchwałę aprobującą stanowisko zajęte na tym spotkaniu. Ze szczególną uwagą spotkały się punkty dotyczące jakości produkcji, postępu technicznego w przedsiębiorstwach, sytuacji placowej kadry inżynieryjno-technicznej, budownictwa mieszkaniowego i oceny funkcjonowania reformy gospodarczej.

W połowie czerwca rozgrywki piłkarskie wędła już w decydującą fazę. Nowych emocji z pewnością również nie zabraknie!

Według opinii zespołów problemowych Rady najlepiej pod względem operatywności zarządzania oraz efektywności pracy funkcjonuje służba

Zdarzenia i wypadki

BEZOWA KAR...

Władysław Krzysztofa P. de Swidnika. Za uderzenie w twarz i znieważenie słowne Ryszarda O. wyrokiem sądu Rejonowego w Lublinie skazano na 1 rok ograniczenia wolności. Uścił on ponadto 20 tysięcy złotych na Skarb Państwa i 4 tysiące złotych tytułem opłat sądowych. W miejscu pracy potrąca mu będąc również 20 proc. z miesięcznych wynagrodzeń. Wyżej wymieniony wywołał awanturę w jednym z hoteli pracowniczych będąc w stanie nietrzeźwym.

nał wolności i uścił 30 tys. złotych grzywny i 3 tysiące złotych na Skarb Państwa.

NIEUCZCIWI SPRZEDAWCY

Za ukrywanie przed nabywcami w sklepie GS towarów wartości 65 tys. złotych, sprzedawcom Zygmuntovi W. i Józefowi K. wymierzono wysokie grzywny. Pierwszy uścił 80 tysięcy złotych i 8 tysięcy złotych na Skarb Państwa, drugi 65 tysięcy złotych i 6,5 tys. złotych także na Skarb Państwa.

PÓŁ MILIONA ZŁOTYCH...

...postradała w ciągu kilku sekund Wanda S. ze Swidnika. Bizuterie pieniądze skradziono jej w biały dzień na targowisku w Swidniku.

3 MIESIĄCE ARESZTU...

...otrzymali Piotr C., Artur B. i Marian D. ze Swidnika za kradzież skórzanego płaszcza z hotelu Relaks, wartości 50 tysięcy złotych.

NIEUWAŻNY KIEROWCA

Lech Adam T. ze Swidnika nalechał Fiatem 126P na przejściu dla pieszych (skrzyżowanie ulic Kopernika i Sławińskiego) na 5-letnią Katarzynę G. Dziecko doznało poważnych obrażeń ciała.

Wieści ze spartakiady

Spartakiada piłkarska osiągnęła półmetek! Rozegrano już ponad 20 spotkań. Na boisku LKS Swidniczanka padają astronomiczne wyniki.

Najlepiej spisuje się jak na razie drużyna aktualnego mistrza zakładu popularne „fartuchy” z W-360. Wygrane 1:1 z działem TA i 9:0 z W-320 mówią same za siebie.

W innych meczach W-540 wygrał z HM 8:0, a „dzwiargi” pokonały W-570 3:0.

Kwitnie — kaperownictwo! Jest ono jednak w miarę likwidowane. W spotkaniu mistrzowskim w meczu W-310 z W-390 w zespole kufni wystąpił niezrzeszony Edward Smalec (TE) i zespół ten przegrał mecz walkowerem!

Komisja gier i dyscypliny jak widać czuwa i nie pokaż!

W połowie czerwca rozgrywki piłkarskie wędła już w decydującą fazę. Nowych emocji z pewnością również nie zabraknie!

Jak w kołowrotku!

W I etapie akcji „Posesja 86” inicjatywy grup kontrolnych zapisywały w swoich notatkach nie tylko „brakować” lecz i ludzi dobrej roboty.

Do zakończenia akcji stwierdzono, że wśród gospodarzy rejonów blokowych (czytaj — doroczków) na najwyższą notę zastrzelili — HANNA HAWRYŁ z ulicy 22 lipca 15. Jak gdyby na potwierdzenie tego stanu wzorowego gospodarza w spódnicę małażka 21 maja w południe na ostatnim piętrze klatki schodowej w której mieszka. Trzymała w rękach codziennie rekwiizyty — szczerbę i wiadro.

— Pani jeszcze o tej porze sprzątała?

— Nie som pan widzi! Nanoszę „porządki” po porannych zajęciach. W naszej robocie jest bowiem tak. Dopiero co człowiek uwinie się z porządkami, a za kilka godzin na klatce znówu jakiś... okaz!

— O której pani wstaje?

— Kilku miesięcy jestem na nogach już od 3 rano. Dawniej ustawałam piętę, pomagał mi wtedy mąż i dzieci. Mniej było również do sprzątnięcia. Ostatnio mąż choruje, a dzieci nie ciągle ucią. Syn studiuje na Politechnice w Lublinie, a córka uczy się do Liceum Ogólnokształcącego w Swidniku.

— W PGKM podjęła pani pracę...?

— Od września 1979 roku. Pochodzę z podbiałkiewskiej wsi, Strzy, który nas kiedyś odwiedzał mieszka w Swidniku. W czasie jednej z wizyt u rodziców rozmawiając ze mną powiedział: Długo się Halina do miasta! Tu nie znajdziesz! W Swidniku trzeba iść do pracy, dostaniesz własne mie-

szkanie. Wyjdiesz na ludzi. Zobaczą cię!

— No i...?

— Posłuchałam go, spakowałam manatki i zjechałam do Swidnika. W PGKM uzięto mnie na trzymiesięczną próbę przydzielając dwa bloki —

ustydzi podobnie zresztą i córka. Tak ich wychowałam i tak już do dziś pozostała!

— A jacy są lokatorzy?

— Różni! Jak to ludzie — i dobrzy i zli. Są dni kiedy naprawdę zbiera mi się na plac. Za nagminne tłuczenie lub kradzieże żarówek w piwnicach, za psie i kocie odchody na klatkach, za psoty dzieci. Któregoś dnia myłam klatkę schodową, gdy nagle jedna z pań otworzyła drzwi od swego mieszkania i zaczęła trzepać... chodnik. (?)

— Wspomniała pani o czworonogach...

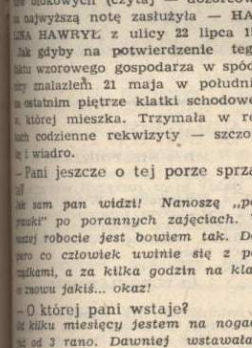
— Z kotami i psami, tymi pod opieką, a i bezdomnymi także jest dużo utrapienie. Wychowana na wsi tużem jedno — zwierzątko po winny przebywać na zewnątrz, a nie dusić się w mieszkaniach. I tego zdania nie zmienię!

— Ile ma pani czasu dla siebie?

— Na stódmą muszę być w administracji. Często są dla nas jakieś informacje. Do południa wiadomo — muszę oporać się jak każda chyba kobieta z zakupami domowymi, ugotować obiad, cośkolwiek przeprać... Kino i telewizja to rozrywkę, które bardzo lubię ale nie mam na nie zbyt wiele czasu. Na pierwszy rzut oka jest jednak zawsze codzienna praca w służbie — lokatorów.

— Czy by ją pani porzuciła?

— Nigdy w świecie! Na osiem godzin nie pozostawiam do pracy do żadnego zakładu. Wolę dalej trzymać porządek na swoim podwórku! Gdzieś może być lepiej jeżeli nie wśród słońca, zieleni i kwiatów... A szczególnie w maju — na wiosnę!



przy 22 lipca 15 i 16. Sprzątałam te bloki 6 lat! Z biegiem czasu po reorganizacji w mieście „dorzucono” mi dwa bloki przy Kilińskiego 1 i 4 oraz przy Sławińskiego 13 i 14. Łącznie 6 bloków z czternastoma klatkami schodowymi i zielonymi terenami.

— Jest tego rzeczywiście sporo! Aż trudno uwierzyć, że pani sama! Naprawdę — sama sprzątała! A jeżeli ktoś mi pomoże dorzuczo to jedynie... dzieci. Czasami po zajęciach lub przed nimi syn chwycił za miotłę i wychodził na ulicę. Wcale się tego nie

Rozmawiał — MK

Co, gdzie, kiedy?

- KINO „LOT”**
(repertuar od 30.05 do 4.06)
- 30 maja „Śmierć na żywo”, franc. godzina 17.00, 19.130 (od lat 18);
 - 31 maja „Halo taxi”, jug., godzina 17.00, 19.15 (od lat 18);
 - 1 czerwca Poranek, godzina 12.00; „Przygody malpki Nuki”, radz., godz. 15.00, (bo.); „Poszukiwacze zaginionej arki”, USA, godz. 17.00 (od lat 12); „Halo taxi”, jug. godz. 19.15 (od lat 18);
 - 2 czerwca „Poszukiwacze zaginionej arki”, USA, godz. 17.00 (od lat 12); „Halo taxi”, jug. godz. 19.15 (od lat 18);
 - 3 czerwca „Poszukiwacze zaginionej arki”, USA, godz. 17.00 (od lat 12);
 - 4 czerwca „Widziadło”, pol., godz. 17.00, 19.15 (od lat 18); „Iskra” zaprasza (30.05 do 4.06);
 - 30 maja Night club, Podsumowanie majowej listy przebojów, godz. 18.30
 - 31 maja Night club, godzina 18.30
 - 1 czerwca Zesatw bajek, godz. 11.00; Dyskoteka godzina 17.30.
 - 3 czerwca Wieczór młodzieży OHP, godzina 17.00 i 21.00;
 - 4 czerwca Wieczór młodych wędkarzy, projekcja filmów przyrodniczych, godzina 17.00.

